861

KONSTANTY KRUMŁOWSKI

U PRZEKUPKI

Krotochwila w I. Akcie.

Opracował Augustyn Żukowski.



W. H. SAJEWSKI,
1017 Milwaukee Ave. CHICAGO

SZTUKI TEATRALNE.

Adam i Ewa. Krotochwila ze śpiewami	50
Barbara Fafuła i Józio Grojseszyk	50
Bartosz z pod Krakowa, dożywocie w letargu..	50
Batożek. Komedya w 2 aktach	50
Berek zapieczętowany, monogram w 1 akcie....	50
Bóg się rodzi! Polskie Jasełka	50
Błażek opętany, krotochwila w 1 akcie	50
"Cacusia" — operetka w 1 akcie. cena........	50
Chata za wsią. Dramat ludowy w 5 aktach....	50
Córka aldermana. Komiczna operetka w 3 akt...	50
Cud, czyli Krakowiacy i Górale. w 3 aktach....	50
Cudowne Leki, obrazek wiejski w 1 akcie......	50
Cyganki. Komedyjka w 1 akcie	50
Cyrulik ze Zwierzyńca. Obrazek ludowy	50
Deszcz i Pogoda. Komedya w 1 akcie	50
Dobra noc Sąsiedzie. Krotochwila w 1 akcie....	50
Dwaj hultaje, albo on musi się żenić..........	50
Dwaj roztargnieni. Komedya w 1 akcie........	50
Dwie Sieroty. Dramat w 5 aktach	1.00
Dwóch Feliksów i dwie Felunie. Cena	50
Dziecko Miłości, dramat.	50
Dziesiąty Pawilon, obraz dram. w 1 akcie......	50
Flisacy. Obrazek ludowy w 1 akcie	50
Gałązka Jaśminu. Komedya w 1 akcie	50
Gałganduch czyli Trójka Hultajska w 3 akt.....	50
Górą Pieśń, obrazek ludowy w 4 aktach........	75
Grochowy Wieniec, czyli Mazury w Krakow.....	50
Genowefa, księżna brabancka	50
Gwiazda Syberyi Dramat w 3 aktach..........	50
Heród Baba. Krotochwila w 2 aktach	50
Jaki pan taki kram, czyli Polski Uncle Sam...	50
Jan Kiliński, szewc warszawski w 5 aktach....	50
Kto się spodziewał? Komedja w 1 akcie......	50
Kolega z oślej ławki. Komedya w 1 akcie......	50

(Dalszy ciąg na przedostatniej okładce.)

U PRZEKUPKI

Krotochwila w I. Akcie.

Napisał

KONSTANTY KRUMŁOWSKI

Opracował Augustyn Żukowski.

W. H. SAJEWSKI
1017 Milwaukee Ave.
Chicago, Ill.

ŚPIEW No. I.

Maciejowa.

Na bok, na bok, bo z Krakowa
Jedzie pani Maciejowa,
Z targu wracam se do domu,
Nie ustąpię byle komu;
Niech to będzie pani wielka,
Toć i ja obywatelka...

Nie ustąpię na pół włoska,
A dyciem i ja krakowska,
Każdy poznać powinienby,
Że mi to już patrzy z gęby,
Żem z miejskiego sobie stanu,
Maciejowa od straganu!

O Matko Boska Piaskowa! tom ci się dopiero nacharowała przez cały pański dzień. Z naszemi paniami to mitręga. Dziesięć razy marchew weźmie w ręce, a ogląda, a targuje, ażeby ich wciurności! A tu ci jeszcze koleżanki ze Szczepańskiego konkurencyę robią. A chodź-że pani tu! A to cebulka jak ananas! a

tej pietruszce, ino buzi dać i tak broń się dokolusieńka. Ale to powiadam państwu, jakem jednej pani rzekła: Szanowna osobo! nie słuchajże osoba tych handełesek, a jakże takem powiedział, tylko niechże osoba co u mnie weźnie, u mnie towar najlepszy, bo ja aż ze Zwierzyńca. Ano tak mnie poklepała po ramieniu i powiedziała: Dobrze, moja matusiu, zewsze u was będę brała i za całe 8 centów wzięła u mnie włoszczyzny jakaś urzędniczka czy co, widzimisie. Dopiero, jak ci rajwach powstał na straganach, to powiadam państwu...

Mania.

Dobry wieczór matko!

Maciejowa.

A bójże się Boga, dziewucho, gdzieś ty tyle czasu siedziałaś,

Mania.

Musiałam stragan zamknąć zasuwki, na wózek poskładać towar.

Maciejowa.

A koń wyprzągnięty?

Mania.

A jakże, już w stajni!

Maciejowa.

Ostańże tu Mańka i rób co rychło podwieczera, bośmy sobie jeszcze nie pojadły. Ja pójdę tymczasem mleka udoić. Ino się uwijaj dziewczyno, bo pamiętaj żeś sierota. (odchodzi.)

ŚPIEW No. II.

Mania.

Sierota! Każdy mi to wypomina. Każdy palcem pokazuje, a ja przecież temu nie winna. Nawet ta poczciwa Maciejowa nie może mi tego zapomnieć. E! ona to nie robi ze złego serca, to tak z przyzwyczajenia. Bóg zapłać ci, zacna kobieto, żeś się ulitowała nad sierotą. Mam tu prawda dosyć roboty i uganiania i na placy i w domu, ale jest za to dach nad głową, którego mię pozbawili źli ludzie i ten podły Majcherek. Tu mam przynajmniej święty spokój. No i pani Maciejowa jeść mi nie żałuje. (wychodzi.)

Zygmunt.

A więc to tu. Biedna dziewczyna, ileż musiała wycierpieć zanim dostała się pod opiekę tej poczciwej Maciejowej. Dowiedziałem się dopiero na drugi dzień o łotrowskim postępowaniu jej wrogów, którzy ją wygnali ze Zwierzyńca. Zostać w nocy bez dachu, to musi być okropne. Gdzie ona noc przepędziła?

Maciejowa.

A to pociecha z tym bratem kwestarzem, biedactwo musiało ze 3 dni nic nie jeść, bo jak ci się przyczepił do kwaśnego mleka.

Zygmunt.

Moja kobieto, nie wiem jak ci dziękować, za to wszystko coś uczyniła dla tej biednej dziewczyny.

Maciejowa.

Bez urazy pańskiej, o jakiej to dziewczynie pan mówi?

Zygmunt.

Pani Maciejowa, wiem o tem bardzo dobrze, bo gdy się ona bez dachu na bruku znalazła, przygarnęliście ją do siebie, zapewnili jej byt i spokojny kąt.

Maciejowa.

A to wskróś tej Mańki ze Zwierzyńca. Ha! no, trudna rada. Dyć by mię Pan Bóg pokarał, gdybym sieroty nie przygarnęła, skoro stać mię na to! Zresztą ona u mnie darmo chleba nie je; dziewczyna sprytna, zna się na robocie i do pracy się nie leni.

Zygmunt.

Spodziewałem się tego! Więc, moja kochana matko jesteście z niej zadowolona.

Maciejowa.

A ino, ale bez urazy pańskiej osoby, cóż to pana obchodzi?

Zygmunt.

Otóż widzi pani, jakby to powiedzieć, jestem jej dalekim krewnym, a zresztą, pocóż mam kłamać — kocham ją, bolałem nad jej krzywdą, a teraz cieszę się jej szczęściem, jakie u was znalazła!

Maciejowa.

Mój panie, rozmaite to tam kochania bywają, a może pan bałamucisz dziewczynę i przychodzisz z nią konszachty prowadzić? Ale wiedz o tem mój panie, że ja na takie paskudztwa pod moim dachem nie pozwolę.

Zygmunt.

Pani Maciejowa, źle o mnie sądzicie. Może kiedyś będzie sposobność dowieść, że ja jestem uczciwym człowiekiem.

Maciejowa.

To jakiś nie zły chłopczyna.

Zygmunt.

Tymczasem, moja matko, przyznajcie się że Mania więcej was kosztuje niż jej pomoc warta!

Maciejowa.

No, co prawda to prawda, jak to powiadają, choć sierota, ale gęba jak wrota, to też jej lada czem zapchać nie można i na nie jednem trza oszczędzać, bo co jedna gęba, to nie dwie.

Zygmunt.

Wiem o tem i chcę wam przyjść z pomocą i jej. Chcę was prosić, byście przyjęli te kilka reńskich.

Maciejowa.

O mój panie!

Zygmunt.

Cicho! Może jeszcze Mania nadejść, a nie chcę, aby o tem wiedziała. Do widzenia, za kilka dni znowu was odwiedzę.

Maciejowa (sama).

Prawdziwa opatrzność nad tą dziewczyną czuwa. O! jej się przydadzą te pieniądze. Dziewczyna się do krzty obdarła, ani to porządnej zapaski, ani gorsetu, a buty ino patrzeć kiedy zlecą! 30 papierków obstanie, u mnie to tak: co cudze, to nie rusz ale jak sami dają, to bierz. Hej! Mańka! (wychodzi.)

ŚPIEW Nr. III.

Majcherek.

Z centami blatów trzysta,
Pobiera pensyi w rok,
Sędziwy kancelista,
Przy biurku psuje wzrok.
Apetyt mam najszczerszy,
Lecz w kasie centów sześć,
To też gdy przyjdzie pierwszy,
No, to mogę obiad zjeść.
Dzisiaj chodzę w czas obiedni
Po plantacyi niby cień,
Bo bez Falba przepowiedni
Mam krytyczny nieco dzień. (bis.)

Nie ma nikogo. Tfu, jak tu strasznie zieleninę czuć, a ja zapomniałem chustki do nosa, a mam ich w domu jakie ćwierć tuzina. Jak się człowiek pospolituje! Majcherku, zapominasz o swojem pochodzeniu, i to dla takiej głupiej dziewczyny. Nie, ta Mańka to depce własny los nogami. Ileż to dziewcząt na jej miejscu czułoby się szczęśliwemi, mając za męża takiego kawalera, jak ja! n. p. Fruzia od Hammera. Co wieczór chodzę tam na piwo przyczem załatwiam niektóre kawałki urzę-

dowe. Jak ta dziewczyna mnie kochała! Majcherku zapłać bąbkę. Co prawda, ta Fruzia nie umyła się do tej głupiej Mańki, ale Fruzia za to obyta z gośćmi i musi tam być nie bez tego, a bo ja się znam na tem, bo to szelma dziewczyna wsposób wszelkie przeciwieństwo wykluczający; z Fruzią bym się ożenił, ale na Mańkę mam apetyt.

Antek.

Rany Boskie, Majcherek.

Majcherek.

Tutaj, tutaj ptaszku. O! znam ja ciebie! Zeszłego roku siedziałeś za kradzież drzewa.

Antek.

To tylko bez 3 dni! panie pisarzu.

Majcherek.

To teraz posiedzisz sobie nieco dłużej! Są tu różne poszlaki na ciebie!

Antek.

Już nie będę panie pisarz!

Majcherek.

Cicho! Odpowiedz mi zaraz czem się trudnisz i czy masz rodzinę?

Antek.

Nie mam, bo kiedym na świat przyszedł, to mój ojciec jeszcze mojej matki nie znał.

Majcherek.

Więc jesteś jedynak?

Antek.

Tak, jestem jedynak, a mój brat Felek, to drugi jedynak.

Majcherek.

A teraz odpowiedz mi, czem się trudnisz i kim jesteś mój kochany?

Antek.

Zaraz odpowiem; mój kochany:

ŚPIEW No. IV.

Andrusów zwierzynieckich jestem Król
Na pół wsiu wodzę prym!

Majcherek.

Tutaj! Wszystko to zaciągnąłem do protokółów, a teraz powiedz mi co tu robisz u Maciejowej.

Antek.

Cóż to pan pisarz nie wie, że Maciejowa to moja rodzona ciotka!?

Majcherek.

Ciotka, czy nie ciotka — ruszaj stąd zaraz, a nie zapomnij się stawić do kancelaryi gminnej, bo jak byś się nie stawił, to cię pa-

chołkom każę dostawić, a ty wiesz, że przed moim okiem nigdy nic się nie zdołało ukryć, a teraz ruszaj.

Antek.

Idę; bodaj ci wątroba okiem wylazła! (wychodzi.)

Majcherek (sam.)

Jest to jeden z najniebezpieczniejszych egzemplarzy naszej gminy on mnie zna, to też na chwilę nie wątpię, że się sam stawi do kancelaryi gminnej.

Mania.

Skąd się pan tu wziąłeś?

Majcherek.

Przyszedłem!

Mania.

Już raz prosiłam pana, abyś tu nie chodził. Co ja pocznę, jak się gospodyni dowie!

Majcherek.

Już raz prosiłem cię o to, abyś mnie kochała!

Mania.

Jak się pan będzie z swoją miłością naprzykrzał, to ja sobie poradzę!

Majcherek.

No, dajno spokój! Ty wiesz, że ja takich gminnych żartów nie lubię. (n. s.) "Ale co

kobieta, to kobieta, jak mawiał pewien filozof, mój przyjaciel". Maniu, tak źle znowu nie jest!

Mania.

A ja panu powiadam,że będzie źle.

Majcherek.

Teraz złapie się rybka na wędkę! Czyś nie marzyła o tem, aby mieć własny dom, dzieci, stajnie.

Mania.

Ależ!

Majcherek.

Nie przeszkadzać! Stajnię, męża, świnie, dzieci.

Mania.

Jak się pan nie wstydzisz?

Majcherek.

Nie przeszkadzać! Czy nie widzisz, jaki ci się los otwiera? Czy chcesz mnie mieć za męża?

Mania.

Majcherek moim mężem? Ha, ha, ha!

Majcherek.

Ty się śmiejesz?

Mania.

Panu koty straszyć, a nie żenić się.

Majcherek.

Koty? Dlaczego właśnie koty?

Mania.

No, bo tak.

Majcherek.

No, bo tak, to nie jest żadna odpowiedź. Skąd ci te koty przyszły do głowy?

Mania.

Panie Majcherek, jesteś pan głupi?

Majcherek.

No, no! Tylko bez porównań!

Mania.

Głupi, jeżeli sądzisz, że jaka uczciwa dziewczyna wyszłaby za ciebie! Jesteś zdatny...

Majcherek.

Do straszenia kotów!

Mania.

A po drugie, jesteś Pan podły.

Majcherek.

To już co innego, ale nie głupi!

Mania.

Cicho!

Majcherek.

W sposób wykluczający...

Mania.

Jesteś pan podły!

Majcherek.

Słyszałem!

Mania.

Bo przychodzisz tu i napastujesz mnie, a wiesz przecie, jaką mi krzywdę wyrządziłeś. Wygnałeś mnie z Zwierzyńca i pozbawiłeś mnie kawałka chleba, choć ci nic nie zawiniłam. Ale tu się kończy twoje panowanie i prędzej fora ze dwora.

Majcherek.

Ha, ha! Jaka to głupia dziewczyna, taki los odrzuca. Czy myślisz, że u mnie byłoby ci źle? Żeby ci czego brakowało?A ot, patrz jak wyglądasz; suknia obszarpana, (ale figura.), pończocha ci opada, (ale jaka nóżka), ręce jak u dziewki od krów. (jakie rączki.)

Zygmunt (chwyta Majcherka za ramię.)

Majcherek.

Z kim mam przyjemność?

Zygmunt.

Jak pan śmiesz?

Mania.

Rany Boskie! To ten pan z miasta.

Zygmunt.

Panno Maniu, przepraszam, czego chciał ten człowiek?

Mania.

Cóż to pana obchodzi?

Majcherek.

Tak co to pana obchodzi? Jakiem prawem mięszasz się pan między dwa kochające się serca?...

Mania.

Myślisz, że sobie nie dam rady z tym włóczęgą? Już wiem co wy chcecie. Skaranie Boskie, że człowiek spokoju mieć nie może.

Zygmunt.

To tak się tu skradasz jak kot do...

Majcherek.

Jest znowu kot.

Zygmunt. (ściska za kark.)

Czego tu szukasz?

Majcherek.

Panie, nie ściskaj mnie pan, bo te czułości między nami zbyteczne, w sposób wszelkie przeciwieństwa (ucieka.)

Zygmunt.

A ty łotrze, dostanę cię jeszcze! Panno Maniu, może źle postąpiłem, ale słysząc twoje wołanie o pomoc.

Majcherek (z. s.)

Ja ci tych kotów nie daruję! Mańka przyjdziesz ty jeszcze na moje podwórko! (wychodzi.)

Zygmunt.

Nie jestem natrętem, nie chcę się gwałtem wciskać do twego domu i serca. Powiedz mi jednak, dlaczego mi nie ufasz? Dlaczego mną gardzisz? Ja radbym ci nieba przychylić.

Mania.

Poczekaj pan! Jak przyjdzie gospodyni, to ona nam przychyli.

Zygmunt.

Wiesz przecie, jak cię kocham! Maniu, oddaj mi twoją rękę!

Mania.

Ja już wiem, że się panu nie o rękę rozchodzi, wszyscyście jednacy. Skrzywdzić biedną dziewczynę, a potem wyśmiać, o to dobrze umiecie, a ty głupia radź sobie potem dalej. Odejdź pan lepiej.

Zygmunt.

Idę więc, skoro mnie wypędzasz, ale pamiętaj Maniu, że zawsze będę w pobliżu i gdybyś mnie potrzebowała, lub ci jakie niebezpieczeństwo groziło...

Mania.

Już dobrze. Tylko na miłość Boską odejdź pan, bo Maciejowej ino co nie widać.

Zygmunt.

A, jeszcze jedno!

Mania.

To mi pan już kiedyindziej powiesz, a radzę się nie pokazywać więcej, bo miotła będzie w robocie! (Zygmunt wychodzi.)

Mania (sama.)

Mój Boże, co ja mam z tymi chłopcami; każdy na swoją stronę kręci; ten pisarz ledwie łazi, a jeszcze mu się figlów zachciewa! Ten drugi, to co innego, i jakoś zupełnie inaczej gada!

Mania i Antek.

Antek.

Mańka, pst!

Mania.

Antek!

Antek.

Cicho, Mańka!

Mania.

Skądże ty przychodzisz?

Antek.

Z kozy...

Mania.

Jak! Co mówisz?

Antek.

Ano ten Majcherek psiakula, co mu się moja przytomność nie podobała, zamknął ci mnie do ula.

Mania.

Musiałeś znowu coś zrobić. Oj Antek, Antek, kiedy się poprawisz?

Antek.

Najpierw ci mnie do stodoły zapakowali; więc jak tak siedzę w tej stodole, przemyśliwam jakby tu dać nura; a tu włazi za mną pisarz psiakulka i powiada, że musi jeszcze protokół ściągnąć...

Mania.

No i cóż?

Antek.

Tak mu rzekę, że sobie nie dam nic ściągnąć, bo i ta garderoba, co mam, to pamiątka po babce nieboszczce, a on mnie choroba łaps za katanę i prawi: ty taki, a ty taki synu, jak sam nie pójdziesz, to cie pachołkami do kancelaryi odstawię.

Mania.

Poszedłeś?

Antek.

A poszedłem, gotów mnie wątroba posądzić, że się nie znam na grzeczności.

Mania.

I koniec?

Antek.

Zarazbyś chciała koniec; potem coś napi-

sał na kartce, popluł, przybił pieczęć i powiada: Antek, leć na jednej nodze, zanieś to wezwanie Maciejowej.

Mania.

Co?

Antek.

Do Maciejowej na Czarną wieś, oddaj tę kartkę do własnych rąk Mańce, a wracaj psi synu zaraz, bo ci nogi w precle powykręcam.

Mania.

Mnie? Cóż ten łotr na mnie wymyślił?

Antek.

Nie wiem co na tej kartce dokumentnie napisane.

Mania.

Gdzie masz tę kartkę?

Antek.

Na sercu! (oddaje)

Mania.

Zwierzchność gminna wzywa do niezawodnego stawienia się do kancelaryi gminnej. (znowu jakaś niegodziwość.)

Antek.

E, wiesz ciotka, kiedy to...

Maciejowa.

No cóż, dyć ci zapłacę!

Mania.

Nic nie mów, żeś w kozie...

Perskie oko — nie mogę, to nie dla mnie robota!

Maciejowa.

Widzicie go, jak mu robota śmierdzi!

Antek.

Bo widzi ciotka, ja jestem teraz urzędnikiem w gminie.

Maciejowa.

A cóż ty tam robisz?

Antek.

Pilnuję, ażeby się złodzieje do niego nie zakradli.

Mania.

Co ty pleciesz?

Maciejowa.

Ano daj ci Boże, żebyś wyszedł...

Antek.

Oj tak, żebym wyszedł.

Maciejowa.

Żebyś wyszedł na ludzi, skoro ci się takie szczęście przytrafiło.

Antek (n. s.)

A bodaj ciotkę szlag trafił z takiem szczęściem.

Maciejowa.

A ostańże z nami na wieczerzy.

Antek.

Nie ciotko, ja muszę już do urzędu wracać, bo by się sam naczelnik zniecierpliwił. Taki oberaresztant, jak ja, co to ma różne kawałki do załatwienia (do Mańki). Pogańska dusza mówił, że mnie pachołkami sprowadzi i ściągnie protokół. Ostańcie z Bogiem, ciotko, a skoro mnie chcecie i mięsa, bo tam w tym urzędze paskudnie wikt dają. Przyszedłem tylko, żeby...

Mania.

O wezwaniu, sza!

Antek.

Żeby was odwiedzić.

Maciejowa.

Naści, Anteczku, żebyś się sprawował dobrze, żebyś wyszedł.

Antek.

Na ludzi! Ostańcie z Bogiem. Servus!

Maciejowa.

No — ja jeszcze pójdę przyrychtować podwieczorek. (odchodzi).

Mania i Zygmunt.

Zygmunt.

Nareszcie mam sposobność! Nie chciała

pokochać panicza z miasta, to może pokocha flisaka.

Mania (n. s.)

O jakiś zgrabny flisak! Mój panie, czy pan z daleka?

Zygmunt.

O tak, ale znam te strony!

Mania.

Boże! Zygmunt!

Zygmunt.

Tak Maniu, to ja!

Mania.

Ale cóż znaczy to przebranie?

Zygmunt.

Nie mogłaś pokochać panicza z miasta, to może pokochasz flisaka!

Zygmunt.

Możemy dać na zapowiedzi?

Mania.

A potem?

Zygmunt.

A po tem ślub.

Mania.

A po tem?

Maciejowa.

A to co? Skaranie Boskie, znowu nowy kawaler!

Zygmunt.

Co, to pani Maciejowa mnie nie poznaje?

Maciejowa.

O la Boga, taż to ten pan z miasta!

Mania.

Tak to on, ale od dzisiaj mój narzeczony.

Majcherek.

Protestuję! Nie pozwalam!

Antek.

Pani Maciejowa, moja ciotka ma 10 tysięcy guldenów gotówki, kropnijcie się do niej.

Majcherek.

W sposób wszelki przypadek wykluczający, hultaj ma racyę (klęka przed Maciejową). Pani Maciejowa; kocham panią w s. m. p. w. od chwili jakem przyszedł na świat, więc jeżeli pani nie tego, to w sposób wszelkie przeciwieństwo wykluczający oddaj mi swoją rękę!

Maciejowa.

Panie Majcherek.

Antek.

Nużc ciotka! Będziecie panią pisarzową!

Maciejowa.

Niech więc będzie wola Boska!

Antek.

Niech żyją państwo młodzi!

Kominiarz i młynarz, Komedya w 1 akcie....	50
Kościuszko pod Racławicami w 5 aktach	50
Koszyk kwiatów. Obrazek dram. w 5 aktach	50
Kopciuszek (Cinderella) w 4 aktach	50
Kozioł Ofiarny. Komedya w 1 akcie	50
Królowa Przedmieścia, ...	50
Łobzowianie. Obrazek dram. w 1 akcie	50
Major Psianoga, fraszka sceniczna	50
Majster i Czeladnik. Komedya w 2 aktach	50
Mały nauczyciel. Komedya w 2 aktach	50
MysiaWieża w Kruświcy, dram. w 3 aktach....	50
Na bezrybiu i rak ryba, komed. w 1 akcie......	50
Nad Bugiem. Obrazek ludowy w 3 aktach......	50
Nad Wisłą, krotochwila w 1 akcie	50
Niemiec i Polka czyli syn burmistrza w 3 akt...	50
Niemiec Kosynierem w 2 aktach....	50
Nowożeńcy. Komedya w 2 aktach......	50
O chlebie i wodzie, krotochwila	50
Okrężne. Komedya w 2 aktach	50
Oryl. Komedya w 1 akcie	50
Pan Twardowski czarnoksiężnik, melodram.	50
Pan Damazy Koclubiński, komedya	50
Panie Kochanku, anegdota dram. w 3 aktach ..	50
Pan Redaktor czeka, krotochwila w 1 akcie.....	50
Panicz w Ameryce, komedya w 4 odsł.	50
Papugi naszej Babuni, operetka w 1 akcie	50
Peruka Profesora, humor. sceniczna..........	50
Pierwszy Mąż, komedya w 1 akcie	50
Pod Stefanowem, epizod z powstania..........	50
Piosnka Wujaszka, komedya w 1 akcie	50
Podejrzana osoba, komedya w 1 akcie........	50
Po kweście, fraszka w 1 akcie	50
Polska kobieta, obrazek z powstania 1863	50
Polowanie na męża. komedya w 2 aktach	50
Pomorzanie w Gąsawie, dramat w 4 aktach....	50
Prima Aprilis, komedya w 1 akcie............	50
Przed śniadaniem, obrazek dram. w 1 akcie....	50

Przed siedmiu w...	
Przekleństwo M...	
Prześladowana, ...	
Przygody i kłop...	
Racławice, obrazek dram. w 1 akcie	25
Renegat, dramat w 5 aktach........	50
Rzeź w Krożach,....	50
Skalmierzanki, krotochwila w 3 aktach........	50
Słowiczek, komedya w 1 akcie.................	50
Sobieski pod Wiedniem, tragedya w 5 aktach..	50
Smakosz jaj, komedya w 2 odsłonach	25
Spotkanie, krotochwila w 1 akcie	50
Spóźnione zaloty, fraszka w 1 akcie.	50
Surdut i siermięga, obraz ludowy w 3 aktach..	50
Św. Eustachiusz, dramat w 3 aktach..........	50
Syn Wolności, Obrazek Dram. w 3 aktach	50
Szewc arystokrata, krotochwila w 1 akcie	50
Tajemnica chaty wiejskiej, sielanka w 3 aktach	50
Tyrolskie Pieśni, czyli Skarb za kominem......	50
Trzeci Maja, obraz histor. w 5 aktach..........	50
U przekupki, krotochwila w 1 akcie.	50
Ufność bez granic, przysłowie dram. w 1 akcie..	50
Ulica nad Wisłą, krotochwila w 2 aktach......	50
Ulicznik Chicagoski i szewc atleta, w 2 akt.....	50
Ulicznik Paryski, komedya w 4 aktach........	50
Werbel domowy, obrazek wiejski w 1 akcie..	50
Wesele na Prądniku, obrazek ludowy w 2 akt.	50
Wesele Podlaskie obraz. ludowy w 5 aktach....	50
W obozie, W jednym akcie..................	50
Wiesław, obraz ludowy w 4 aktach	50
Wolność i niewola, obraz dram. w 3 aktach....	50

Posiadamy na składzie nuty do wszystkich tych sztuk teatralnych.

W. H. SAJEWSKI,
1017 Milwaukee Ave.
Chicago, Ill.

Przed siedmiu w
Przekleństwo M
Prześladowana,
Przygody i kłop
Racławice, obrazek dram. w 1 akcie 25
Renegat, dram
Rzeź w Kroża
Skalmierzanki
Słowiczek, ko
Sobieski pod
Smakosz jaj,
Spotkanie, kr
Spóźnione zal
Surdut i sierm
Św. Eustachiu
Syn Wolności
Szewc arystok
Tajemnica ch
Tyrolskie Pie
Trzeci Maja,
U przekupki,
Ufność bez gr
Ulica nad Wi
Ulicznik Chica
Ulicznik Pary
Werbel domo
Wesele na P
Wesele Podla
W obozie, W
Wiesław, obr
Wolność i nie

Posiadamy

tych sztuk

1017 Milwaukee Ave.

Chicago, Ill.